

"Godzina zero" to zgodnie z tezą starego kryminologa chwila, do której prowadzą zarówno działania zaplanowane przez mordercę, jak i splot przypadkowych zdarzeń i losów ludzi. Tak więc śmierć ofiary następuje w godzinie zero, ale odliczanie zaczyna się w chwili zaplanowania przestępstwa.

Fragment książki:

- Zastanawiam się, komu mogło zależeć na śmierci tej kobiety? Po świecie chodzą tłumy starych jędz, które aż się proszą, żeby dać im po łbie. Ta nie wygląda mi na taką. Powiedziałbym, że była lubiana. - Umilkł i po chwili spytał:

- Zamożna, co? Kto po niej dziedziczy?

Leach w lot pojął, do czego wuj zmierza.

- Strzał w dziesiątkę! To trzeba sprawdzić w pierwszej kolejności. Kiedy schodzili na dół, Battle zerknął na listę, którą trzymał w ręku. Zaczął głośno czytać nazwiska:

- Panna Aldin, pan Royde, pan Strange, pani Strange, pani Audrey Strange... Hm, sporo tych Strange'ów.